Przygody czarnych ptaków cz. I - Spotkanie

Łabędź to piękny ptak. Każdy to powie, kto widział, jak dostojnie pływa po wodzie. Spokojne i dostojne ruchy białego i eleganckiego ptaka są w stanie zauroczyć każdego. Łabędź o imieniu Ester był inny. Nie pasował do łabędziej królewskiej rodziny, ponieważ był cały czarny. Gdy pływał pośród innych łabędzi bez problemu można go było zauważyć. Życie Estera nie należało do łatwych. Czarny kolor nie przysparzał mu chwały. Wszyscy mieli go za odmieńca. Stronili od kontaktów, a małe łabędzie po prostu się go bały. Z czasem Ester przywykł do takich zachowań innych łabędzi. Nie mógł się jednak pogodzić z tym, że już zawsze będzie musiał wysłuchiwać komentarzy na swój temat. Stał się samotnikiem. Uwielbiał marzyć o wielkich podróżach. Łabędzie podróżują w stadach tworząc klucz. Ester wyobrażał siebie jako przewodnika, który prowadzi klucz. To on decydował, gdzie ma polecieć całe stado. W rzeczywistości Ester doskonale wiedział, że nie miał szans zostać przewodnikiem. Inne łabędzie nie zgodziłyby się na to, by przewodził im odmieniec, czarny łabędź. Nie mogąc liczyć na wsparcie innych, zebrał się na odwagę i postanowił wybrać się w podroż samodzielnie. Przygotowywał się do wyprawy dosyć długo. Inne łabędzie śmiały się z niego. Wiedziały bowiem, że łabędzie nie podróżują w pojedynkę. Upór Estera był wielki. Już po tygodniu był gotowy do podróży. Pożegnał się z innymi łabędziami i wyruszył. Pierwszy dzień minął mu całkiem dobrze. Podróżował cały czas bez odpoczynku. Drugiego dnia zerwał się jednak silny wiatr i bardzo trudno było podróżować. Trzeciego dnia dodatkowo zaczął padać deszcz, więc dalsza podróż w takich warunkach była niemożliwa. Ester musiał lądować. Dostrzegł w oddali polanę i czym prędzej postanowił na niej wylądować. Na polanie zauważył ogromne drzewo z rozłożystymi konarami. Wewnątrz pnia była duża dziupla, w której można było schronić się przed deszczem. Ester czym prędzej wszedł do dziupli. W środku panował półmrok, ale było sucho i przytulnie. Dziupla była pusta, tak przynajmniej wydawało się łabędziowi. Szybko jednak przekonał się, że było inaczej. Z ciemnej głębi dobiegł go głos.

- Jak myślisz, długo jeszcze będzie padać ten deszcz?

Estera opanował strach. Był przekonany, że dziupla jest pusta, tymczasem, ktoś tu jest. Odwrócił się szybko w kierunku, z którego słyszał słowa, ale w dalszym ciągu nikogo nie dostrzegł. Po pewnym czasie zauważył zarys zbliżającej się postaci. Był to bocian, czarny bocian. To dlatego tak trudno było go dostrzec. Widząc przed sobą autora słów, Ester poczuł się znacznie bardziej pewnie i z ulgą i spokojem mógł odpowiedzieć na pytanie.

- Wygląda na to, że będzie padać aż do wieczora.
- To niedobrze, znowu stracimy cały dzień i spóźnimy się na uroczystość.

Te słowa ponownie wzbudziły w łabędziu strach. Nie chodziło o ich treść, ale o to, że nie wypowiadał ich stojący tuż przed nim bocian. Dochodziły z drugiego końca dziupli. Po chwili, tak jak poprzednio, jego oczom ukazał się zarys zbliżającej się postaci. Był to kormoran, oczywiście czarny kormoran.

Ester, widząc przed sobą dwa czarne ptaki, poczuł się pewnie. Niemalże, jak wśród swoich. Jego towarzysze byli czarni, tak jak on. Szybko wywiązała się rozmowa. Ester grzecznie się przedstawił. Podobnie uczynił bocian Kordek i kormoran Rakul. Czarne ptaki długo rozmawiały ze sobą. Okazało się, że Kordek i Rakul podróżują razem już od 7 dni. Śpieszą się na uroczystość koronacji najbardziej czarnego ptaka na ziemi. Ma się ona odbyć dokładnie za tydzień, a przednimi jeszcze daleka droga. Ester, który tak naprawdę nie miał celu swojej podróży, zapytał o możliwość dołączenia do ekipy. Kompani zgodzili się ochoczo. Trójka ptaków mogła podczas lotu sformować klucz, co przyśpieszy im podróż. Wszyscy podekscytowani dalszą, wspólną wyprawą, postanowili położyć się wcześniej spać, by móc następnego dnia rozpocząć wędrówkę. Tak też i uczynili. A czy i kiedy dolecieli na królewską koronację czarnego ptaka dowiecie się z kolejnej bajki.

Anna Chmielnicka

wydrukowano dnia: 09.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026